Nr. 47. w Srodę dnia 25. Lutego 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 23. Lutego. — Poseł francuski przy dworze teherańskim pan Bourrée, który przed kilku miesiącami wrócił tu z Persyi, czyni przygotowania do powrotu na swoją posadę.

— Z d. 12. b. m. wojska francuskie i angielskie zaczęły wsiadać na okręty w Pireu.

— Constitutionnel objaśnia traktat zawarty z Austryą, w którym Francya gwarantuje posiadłości włoskie Austryi. Traktat ten zawarty został na przypadek wojny, którą Austrya miała wypowiedzieć Rosyi, lecz że do tego nie przyszło, przeto traktat jest teraz martwą literą. Pays donosi, że Rosyanie mieli w d. 12. b. m. wydać Bołgrad. Sir Henry Bulwer przybył do Bejrutu w d. 6. b. m. Otrzymał misyą do Syryi.

Rzym, 16. Lutego. — Król bawarski przybył do naszéj stolicy.

Berlin, 24. Lutego. — Najj. Pan udzielić raczył nadaudytorowi przy jeneralnym audytoryacie, tajn. radzcy sprawiedliwości Toll, order orła czerwonego 2. kl. z dębowem liściem, audytorowi garnizonowemu w Moguncyi radzcy sprawiedliwości Stohman, order orła czerwonego 4. kl., zamianować zaś rzecz. radzcę admiralicyi Pfeffera i radzcę rej. i budowniczego Salzenberga w Berlinie członkami deputacyi technicznéj budowniczéj, tudzież tajn. sekretarza i kalkulatora w ministerstwie Wasserschiebena radzcą obrachunkowym.

Berlin, 24. Lutego. — Gazeta kolońska pisze: według nadeszłych wiadomości tak z Paryża jako też Berna, nowe napotkały trudności układy o stosunki newszatelskie. Wiadomości te potwierdzają dobrze poinformowane koła tutejsze, które zajmują się polityką. Sądzą przecie u nas, że cała sprawa da się w końcu załatwić konferencyami i na nich ustanowią stosunek prawny tego księstwa. Francya zostaje w dobrych stosunkach z rządem naszym, spodziewać się więc należy, że da dowody swoich przyjacielskich uczuć, mimo obowiązków, jakie przyjęła na siebie względem Szwajcaryi. Na wszelki przypadek konferencye paryskie nie tak rychło rozpoczną się w téj sprawie zawikłanéj.

— Odbieramy tu wiadomość od dobrze zawiadomionego korespondenta paryskiego, że Disraeli dowiedział się o traktacie zawartym między Francyą i Austryą, gwarantującym ostatniéj posiadłości włoskie, jeżeli pójdzie wraz z nią na Rosyą, nie ze strony francuskiéj, tylko z włoskiéj, ponieważ Austrya udzieliła wiadomość o tym traktacie niektórym rządom włoskim, aby je uspokoić względem niepewnéj przyszłości. Udzielono więc téj wiadomości pewnéj Disraelemu, aby Palmerstona nabawić kłopotu w obec zwołanego parlamentu.

Francya.

Z Paryża piszą do Norda pod d. 18. Lutego: Jeżeli wierzyć możem zeznaniom niektórych przyjaciół lorda Palmerstona, tedy ten minister prezydent zdaje się być bardzo rozdrażniony z powodu szczegółów odsłonionych przez Disraela ściągających się do układu między Francyą a Austryą zawartego, a których, jak tenże minister jest przekonany, dowiedział w Paryżu podczas swego pobytu. Pan Disraeli mógłby być dokładniejszym, dodając, że Austryi udało się nawet pozyskać zapewnienie, iż w razie wojny z Rosyą nienaruszoną będzie nietylko całość Włoch, ale i posiadłości jéj polskie; korpus bowiem wojska francuskiego miał obsadzić Galicyą. Lord Palmerston żali się na tutejszy gabinet, że panu Disraeli w tym celu wyjawił szczegóły tyczące się Austryi, aby narazić ministra prezydenta angielskiego no kłopot niespodziany.

— Podług depeszy nadeszłych tu z Piraei zdaje się, że w téj chwili żadnego nie masz żołnierza ani angielskiego ani francuskiego na ziemi Helenów.

Paryż, 19. Lutego. — Między Anglią i Francyą panuje pewna oziębłość pomimo pochwał, jakiemi półurzędowe pisma angielskie mowę cesarza Francuzów obsypują.

— Wczoraj był bal na ratuszu, odwiedzany przez znakomite osoby. Książę nasauski Mikołaj i poseł perski zaszczycili go swoją obecnością.

— Gotowizna banku francuskiego powiększyła się wedle ostatniego wykazu miesięcznego o 6 milionów, i wynosi ona 200 milionów.

Anglia.

Londyn, 18. Lutego. — Times nie jest kontent z sesyi parlamentu teraźniejszego. Lepiéj byłoby, gdyby deputowani niezaleźni od rządu wnosili na sesye projekta do stosownych praw, a nie trwonili czas na gołosłownych przemówieniach.

Na posiedzeniu izby wyższéj z d. 17. Lutego zagadniono lorda Granville, czy prawdziwą jest wieść rozgłoszona przez gazety, że przy odejściu ostatniéj poczty chińskiéj admirał Seymour, zaczął rzucać kule palące na Kanton? odpowiedział, że nie ma powodu przyjmować wiadomość tę za prawdziwą. Admirał angielski w czasie ostatnich wiadomości zajmował swe stanowisko i nierozpoczął kroków zaczepnych.

Na posiedzeniu izby niższéj z 17. Lutego zapytano się lorda Palmerstona, kiedy i pod jakiemi warunkami odnowi z Neapolem przerwane stosunki dyplomatyczne, na co odpowiedział, iż pytanie to jest niewłaściwe i nań odpowiedzieć niemoże; zagadniony następnie od visconta Godewich, czy jest prawda, że władze Kantonu prócz wypadku z Lorcha Arrow, w ostatnim czasie statki płynące pod flagą angielską, albo mające poświadczenie do jazdy angielskie, zabrały lub je obsiadły; daléj, czy to prawda, że rząd przedłoży izbie papiery tego przedmiotu dotyczące, i w końcu czy lord minister prezydent ma co przeciwko temu, aby przedłożyć izbie instrukcye, które mogły były być wydane panu John Bowring przy zamianowaniu go na gubernatora Hong-Konga albo w innym czasie, w upłynionym miesiącu Październiku, a to pod względem wykluczenia angielskich władz i kupców z miasta Kantonu, odezwał się lord Palmerston w słowa następujące: Z papierów izbie przedłożonych poka-

---

Lutnia Jana Kochanowskiego po zgonie tego wieszcza.

Przyczynek literacki do piśmiennictwa Zygmuntowskich czasów, odczytany w gronie Koła towarzyskiego na dniu 2. Lutego 1857 r.

przez

J. RYMARKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

Bawiąc jeszcze w Włoszczonowie, dołączył zapewne już wtenczas do chóru głosów żałobnych i swój głos a wyraził go wierszem. Ogłoszenie atoli utworu tego, jak to z wszystkiemi pismami zwykł był czynić, idąc za radą Horacego, do pewnego czasu zapewne wstrzymał. Pozwolą więc szanowni słuchacze, że i my, choć nie na lat dziewięć, to na tyleż minut przynajmniéj wygłoszenie tegoż wiersza także odłożymy, byśmy się wprzód zapoznać mogli z myślą, która osnowę jego stanowi a która przez samo odczytanie mogłaby pozostać niejasną. Myśl ta jest następująca:

Po zgonie Jana Kochanowskiego wystawia sobie poeta jego Lutnię, ową córę czarnoleską, sierotę bez przytułku, nakształt arfy eolskiéj w głuchéj kniei zawieszoną. Przystępuje więc do niéj z zapytaniem: gdzie teraz, kiedy nieubłagana parka Atropos przecięła pasmo żywota jej kochanka i postać jego bladą, bluszczem uwieńczoną, do ciemnego złożyła grobu, chociaż sława na dwurogim wierzchu Parnassu nigdy nie zamierzcha, Bóg jej myśli i nadzieje niesie?

Na to Lutnia tak mu odpowiada: Prędzéj Wisła i Dunaj do morz swych wyciekną, prędzéj na grzbiecie swym zbożem ładowne dźwigać przestaną statki, prędzéj w znaku Lwa, t. j. w najgorętsze skwary, śniegi spadną, nim się znajdzie wieszcz nad niego wyższy. A ktoby chciał być równym jemu, ten chyba na kształt Ikara, woskiem skrzydła sobie przylepiwszy, na sromotny chciałby się narazić upadek! Albowiem równego jemu nieznały ani trzy wdzięczne Gracye, ani mądra Minerwa!

Bo i któż w psalmach do dźwięków arfy Dawidowéj tak się zbliżył? Kto boga leśnego Satyra w bogatszą kiedy uposażył mowę? Kto w sofokleskiéj tragiedyi oddał kiedy Antenora króla trojańskiego wierniéj wraz z nieszczęsną córą jego, duchem Apollina opętaną Kassandrę? A któż kiedy nad lichą córeczki trumną żywsze zapalił miłości ojcowskiéj płomienie, odbierając przez to na zawsze odwagę do podobnéj poezyi innym poetom? Kto zmyślniéj grę w Szachy opisał: gdzie to na dworze króla duńskiego rozmiłowani w Annie królewnie dwaj rycerze, zamiast pojedynku, z woli królewskiéj bój szachowy o jej rękę toczą i już, już Borzuj zadaje mat Fiedurowi, gdy taż sama ręka o którą walczono, przez tajemne obrócenie wieży przeciw królowi, daje wskazówkę rozpaczającemu do nadspodzianego zwycięstwa? Kto Arata piszącego o gwiazdach lepiéj przełożył: gdzie Bootes, stróż gwiazd północnych wiecznie pędzi siedmiu Trionów w koło osi, a w pędzie swym i na źdźbło od osi nie ukroczy? A kto na drogę Piśmiennictwa naszego tyle innych drzew pięknych wysadził: owe Proporce, wojny, pary złączone, owe pociechy w smutku i pieśni nieprzebrane?!

Już to kiedy śpiewał — to do Syren; kiedy płakał — to do Nioby podobny, taki głos wyrobił sobie, że i Amphion grecki poeta, nie tak grał, gdy skały i lasy tańczyły, ani Orfeusz z takim smutnym dźwiękiem na podziemiu pani swej Eurydyki nie szukał!

Lecz teraz — ustały z nim moje Elegie i Ody i samotna tylko Thren smutny po nim śpiewam a co wiersz to łzami go oblewam!

Otóż taki jest układ pomysłu do tego threnu; wykonanie zaś jego jest następujące:

(Rythmów Kacpra Miaskowskiego Część II str. 112)

Lutnia Jana Kochanowskiego, Wielkiego Poety Polskiego.

»Powiedz spłodzona w czarnym córko lesie,

zuje się, że jeszcze przy innych dwóch okolicznościach nagabywanemi były przez władze chińskie lorchy, będące pod opieką angielską. W papierach znajdują się sprawozdania J. Bowringa z kroków, jakie z powodu tego przedsięwziął. Starać się będę, aby przedłożone były izbie instrukcye, o których mój zacny przyjaciel wspomina. Potem p. J. Pakington pyta się, jak się ma rzecz z wiadomością co do bombardowania Kantonu. Na to lord Palmerston: Rzecz cała, na któréj się ta wieść opiera, jest ta: Chińczycy pozapalali byli niektóre z magazynów w Hongs, a że tłumnie zebrali się byli w pobliżu, uważano za rzecz pożądaną rozpędzić ich. Rzucono przeto w owo miejsce niektóre bomby, aby tłumy ludu ztamtąd oddalić. Pożądany skutek osiągniono, i miejsce to opróżnionem zostało z ludzi. Miasta atoli nie bombardowano i żadnéj palącéj kuli weń nie rzucono. Admirał pozostał raczéj na swem dawnem stanowisku na brzegu.

Galicya.

Kraków, 14. Lutego, — Przemowa przy zagajeniu sądu biskupiego spraw małżeńskich dyecezyi krakowskiéj w dniu 29. Stycznia 1857 r. miana przez ks. Mateusza Gładyszewicza O. P. D. prałata, kustosza katedralnego, administatora jeneralnego tejże dyecezyi:

Najmilsi bracia w Chrystusie współpracownicy moi! Powiedział Pan nasz Jezus Chrystus uczniom swoim: Na świecie ucisk mieć będziecie (Jan. 16, 33). Tedy podadzą was w udręczenie i będą was zabijać i będziecie nienawidzeni od wszech narodów dla imienia mego (Mat. 24, 9). Wyłączą was z bożnic, a idzie godzina, że wszelki, który was zbija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. (Jan. 16, 7).« — Tak smutną na tym świncie zapłatę Chrystus Pan pierwszym swym posłannikom zapowiedziawszy, zaraz ich męztwo i odwagę podźwiga: »Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało a dusze zabić nie mogą (Mat. 10, 28). Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata (Mat. 28, 20). Jeśli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie i stanie się wam. (Jan. 15, 7).« — To też kościół św. ta największego mistrza swego zapowiedzią ostrzeżony, na przyszłe przeciwności, klęski i burze przygotowany, nieprzełomnym orężem cierpliwości, modlitwy i ufności w Bogu uzbrojony, walczy ciągle. a zawsze zwycięzko walczy z tym nieprzyjaznym sobie światem, i z onym odwiecznym swym zawistnikiem, który dla pychy z przybytku niebios strącony, chciałby nowych dziedziców nieba, wszystkich gdyby mógł ludzi potargnąć za sobą do ziemi ciemnéj i okrytéj mgłą śmierci... gdzie wieczny strach przebywa (Job. 10b. 10, 21—22) — gdzie płacz i zgrzytanie zębów (Mat. 8, 12), — Lecz nie przepomniał Ojciec niebieski, żeśmy ciało, wiatr idący i niewracający (Psalm 77, 39), przeto niedołężności ludzkiéj folgując, dozwala niekiedy świętéj swéj oblubienicy niejakiego odpoczynku i wytchnienia. Wtedy to kościół św. wiedząc, że to tylko czas zawieszenia boju, tem spiesznéj i z wysilniejszem staraniem opatrza i zbroi dziatki swoje, a uszkodzenia i szczerbiny, jakie w boskiéj budowie jego przeminiona burza poczyniła, skwapliwie naprawia. I dziś zaiste ma kościół św. nieprzyjaciół równie jak zawsze zawziętych a może barzdiéj niż kiedykolwiek niebezpiecznych: i dziś, to w téj, to w innéj części świata doznawa udręczeń i prześladowań, na które ojciec św. w przemowie swéj na ostatnim konsystorzu tajnym mianéj, serdecznie utyskuje. (15. Grudnia 1856 r.)

Ale te niniejsze cierpienia kościoła św., koją się i nagradzają sowicie w innych stronach świata a zwłaszcza w obszernych krajach monarchii austryackiéj, w któréj miłościwie nam panujący Najj. cesarz i król apostolski Franciszek Józef I., przezacny sławnego domu Habsburgów potomek, naśladowca wielkich i świętych poprzedników swoich: Leopolda, Rudolfa, Karola IV. i V. Prawnuk świątobliwéj Maryi Teressy, wnuk Franciszka jeszcze w świeżéj i wdzięcznéj ludów swych pamięci tkwiącego, podług nauki Chrystusa Pana zachowując swoje co cesarskiego: oddał co boskiego Bogu, bo kościołowi należne i z boskiéj instytucyi pochodzące prawa powrócił i zabezpieczył. Któżby mię nie zrozumiał, iż tu mówię o wiekopomnem dziele łaskawie nam panującego monarchy, które wszyscy prawowierni katolicy berłu jego podlegli z najżywszem uczuciem wdzięczności przyjęli, a cały świat chrześciański z pokłaskiem i uwielbieniem powitał: mówię o konkordacie pomiędzy Jego Świątobliwością, widzialną głową kościoła św. papieżem Piusem IX. a N. cesarzem Franciszkiem Józefem I. w dniu 18. Sierpnia 1855 r. zawartym. Byłem przytem (a wspomnienie to, będzie zawsze odsłoną i pociechą pochylonych już lat moich), kiedy ten pan pobożny, biskupów w stolicy jego w roku zeszłym zgromadzonych, uroczyście zapewnić raczył, (12. Kwietnia 1856 r.) iż jak na cesarza przystoi, spełni konkordat z stolicą św. zawarty: i kiedy ponawiając (18. Czerwca 1856 r.) to zapewnienie przydał słowa: iż jedynem życzeniem jego, jedynem jest staraniem, aby poddani jego obfitując w dobra doczesne, wiekuistych nie postradali; — słowa, które wspaniałéj i trwałej niż wszelkie granitów i spiżów pomniki, imie jego potomności przekażą. Jakoż nie ociągał si N. Pan w spełnieniu swéj monarszéj obietnicy, gdyż w tymże samym dla kościoła i państwa pamiętnym r. 1856 na d. 8. Paźdz., wydać raczył prawo, mocą którego najważniejszy przedmiot prawdziwą podwalinę społeczności ludzkiéj stanowiący. Sprawy małżeńskie oddał pod sąd biskupów.

W myśli zatem i wykonaniu tego prawa działając, a obowiązkowi urzędu mego, jaki w téj cząstce winnicy pańskiéj nateraz sprawuję, czyniąc zadosyć, postanawiam sąd biskupi spraw małżeńskich dla dyecezyi tutejszéj. Was to najmilsi bracia w Chrystusie wzywam i powołuję do składu tego sądu, was przezacni spółpracownicy moi, w których gruntownéj nauce i biegłéj w ustawach kościoła świętego znajomości, w gorliwości o dobro i zbawienie bliźnich, w cnocie i nieskazitelności charakteru dstateczną mam rękojmię, że za ten wybór przed sądem Najwyższego Sędziego Boga nie będę odpowiadał. A w szczególności wzywam i powołuję:

Na sędziego i sądu przewodnika, to jest na prezesa: Ks. Karola Teligę św. t. D. kanonika katedralnego krakowskiego sędziego surogata konsystorza biskupiego, profesora publ. zwycz wydziału teologicznego w uniwersytecie jagiellońskim.

Na sędziów: Ks. Sylwestra Grzybowskiego św. t. magistra, kanonika katedralnego krakowskiego; ks. Feliksa Sosnowskiego św. t. D. proboszcza kollegiaty i parafii św. Anny, professora publ. i zwycz. i dziekana wydziału teologicznego w uniwersytecie jagiellońskim; ks. Michała Mioduszewskiego profesora śś. kanonów i obrzędów w zakładzie teologicznym dyecezalnym, asystensa zgrom. ksks. Missyonarzy domu Stradomskiego; ks. Franciszka Piątkowskiego św. t, D. kanonika hon. kaliskiego, rządzcę domu kapłanów wysłużonych dyecezyi krakowskiéj.

Na sędziego zastępcę: Ks. Eugeniusza Tupy, kan. zakon premon. proboszcza kościoła parafialnego św. Salwatora na Zwierzyńcu.

Na obrońcę małżeństw: Ks. Filipa Gołaszewskiego profesora teol. moral. w zakładzie teol. dyecez., dyrektora seminaryum biskupiego.

Na notaryusza sądu: Leopolda Górnickiego prob. kość. paraf. w Pleszowie.

A teraz bracia najmilsi, przed rozpoczęciem obowiązków jakie z mocy urzędu swego sprawować macie, raczycie dopełnić, czego się od wszystkich, którym ważniejsze jakie posłannictwo porucza, kościoł domaga, raczycie mówię złożyć wyznanie wiary w osnowie przez św. sobor trydencki przepisanéj, a następnie każdy wykonać przysięgę w rocie urzędowi swemu odpowiedniéj.

(Czas.)

Włochy.

Rzym, 15. Lutego. (Koloń. Gaz.) Dzienniki włoskie wspomniały przed kilku miesiącami o 22letniéj jasnowidzącéj Catterinelli de Sezze pod Terraciną, która cudów miała dokazywać. Odwiedzało ją mnóstwo ludu, a nawet z wyższych stanów ciekawością zdjęte osoby, i wszyscy upatrywali w niéj coś nadzwyczajnego, nadprzyrodzonego. W roku zeszłym odwiedzając ojciec święty Porto d'Anzio, udał się także do Sezza i widział Catterinellę. Było z nim dwóch biskupów. Wrażenie atoli uczyniła Catterinella na nim wcale przeciwne, ojciec ś. powziął podejrzenie, że to wszystko udane. Później wiele okoliczności stwierdziło, że się niepomylił w swym sądzie. Pewna rzymska dama udała się wskutek objawionego życzenia przez ojca ś. do Sezzy wraz z urzędnikiem wikaryatu i przywiozła z sobą Catterynellę do Rzymu. Tu po długiem śledztwie i przesłuchaniu świadków pokazało się, że Catterynella dopuszczała się oszustwa. Wyrok zapadł i z woli papieża został na trzech miejscach przylepiony w stolicy rzymskiéj.. Według osnowy tego wyroku dopuściła się Catterinella udanéj świętobliwości (santita affettata) i za to skazaną została na zamknięcie przez lat 12 w areszcie jednym duchownym, jéj spowiednik, równie współwinny na dwa lata aresztu i dwóch innych duchownych za wiadomość o tem na łagodniejszy areszt.

Azya.

I nowo pruska gazeta mówi wedle wiadomości z Konstantynopolu pod d. 5. Lutego o ruchach wojsk rosyjskich ku granicy perskiéj, jako i o wyładowaniu rosyjskiéj broni i amunicyi w Engeli, dodając, że dla wojska perskiego

---

Gdzie Bóg myśli twe, y z nadzieją niesie?
Jako kochanka w krętym bluszczu twego
Skryła Atropos do lochu ciemnego:
Skryła, lecz sława na dwurogim wierzchu
Niezna przy zdroju Pegazowym smierzchu
Y tuszy Muzom, że przy jego grobie
Helikon nowy ubudują sobie?«
To ja; — a ona tak mi na to rzecze:
»Pierwéj do Pontu Dunay dnem uciecze,
Y Wiślnym grzbietem ustaną komięgi;
Pierwéj w gorącym Lwie upadną śniegi,
Niźli kto nadeń w me struny łagodniéj
Uderzy, y wiersz na świat poda godniéj:
A woskiem skrzydła ten przylepi, który
Chce bystrym piórem donieść jego góry!
Trzy panie, co im Wdzięczność imię dała,
Y Pallas jeszcze więtszego nie znała:
Bądź kto poważnym bawi rytmem uszy,
Bądź sztucznym żartem i okrągłym ruszy!
Kto u nas kiedy słowieńskiemi słowy
Doszedł tak blisko arfy Dawidowéj?
Milczą nóg kozich y głowy rogatéj
Leśnego Boga, lecz mowy bogatéj:
A Antenora i wieszczkę trojańską
Które y Sophocles na scenę pogańską
Wprowadził kiedy załośniéj i snadnij?
Ja nieznam i ty równego mu zgadnij!
Komu niepójdą z oczu zaś strumienie,
Kiedy ojcowskiéj miłości płomienie
Nad lichą trunną córeczki wyraził?
W tym szranku, wierz mi, serce drugim skaził!
Na Duńskim dworze, kto niewie stoczonych
Bitew y mężów z kości utoczonych?
Gdzie z mądréj onéj panieńskiéj przestrogi
Już, już zwycięzcy Fiedor dał met srogi!
Kto przyniósł u nas gwiazdy Aratowe
Na polskie niebo, y Tryony owe,
Co je Bootes w koło osi pędzi
A nieukroczy od niéj y na piędzi?
A kto płód inszy obfity policzy:
Osadę piękną sarmackiéj ulicy:
Proporce, wojny i pary złączone,
Pociechy w smętku wymowne, uczone?
Śpiewałli: — Syren, płakałli: — Niobe
Podobny tak głos uprządł on więc sobie,
Że y Amphion nie tak zabrzmiał, ani
Orpheus tak w smętnym szukał dźwięku Pani!
Niewidząc tedy równéj mu gospody,
Ustały me z nim Elegi i Ody!
Thren tylko po nim w głuchéj kniei śpiewam,
A co wiersz, to je łzami ja oblewam!

Otóż ze wszystkich czterech strun Lutni Kochanowskiego: z epiki, dydaktyki, jako też z liryki i dramatyki, dobyty głos opłakujący stratę a wielbiący niezrównaną wielkość geniuszu Kochanowskiego; otóż los Lutni po zgonie mistrza osierociałéj!

I komuż ta puścizna nieoceniona dostanie się teraz w podziale? Do kogoż przejdzie ten najcenniejszy po nim spadek; u kogo znajdzie sierota opuszczona gospodę równą téj, którą miała u niego?

O! gdyby nie był zgasł bez testamentu Kochanowski, apopleksyą tknięty; gdyby mógł był testamentem rozporządzić względem takiéj puścizny, to wiemy zaiste, komuby ją był przed wszystkimi przekazał! Albowiem w Threnie VI te jego do Orszuli czytamy słowa:

Ucieszna moja śpiewaczko! Sappho słowieńska,
Na którą nietylko moja cząstka ziemieńska,
Ale y Lutnia dziedzicznym prawem spaść miała:
Tęś nadzieję już po sobie okazowała,
Nowe piosnki sobie tworząc, — niezamykając
Ustek nigdy, ale cały dzień prześpiewając:
Jakowięc liczby słowiczek w krzaku zielonym
Całą noc prześpiewa gardłkiem swym ucieszonym!
i t. d.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ma być przeznaczoną, co to bateryą o 100 armat powiększyło i t. d., do któréj ma być przydanych kilka set oficerów rosyjskiéj artyleryi. Szach potrzebuje bardzo wsparcia rosyjskiego, zwlaszcza że zapał, o którym mówiono, wcale w Persyi nie jest wielkim.

— Do Independance belge piszą z Konstantynopola pod d. 6. Lutego, że wypowiedzenie wojny świętéj pomimo wszelkiéj usilności, nie pociąga ludu, w prowincyach zaś oburzonenie umysłów przeciw szachowi ma być tak wielkiem, że już dla tego samego sądzą, że szach przyjmie warunki pokoju, skoro przez Anglią mu podane zostaną. Do tego i to dać należy, że Anglicy, zajęli Nohamerre i obsadzili to miasto odpowiednią załogą mogącą ztąd wstrzymać wojska posiłkowe, jakie szach oczekuje z Kurdystanu, i przeciąć komunikacyą między Luristan i Forristan.

— Pertraktacye między lordem Cowleyem i Feruk chanem w Paryżu toczone, doszły do pewnego punktu; i na to zgadzają się wszyscy; czyli atoli konferencye te doprowadzą do pokoju lub wojny, jest rzeczą wątpliwą. Gdy Morning Post donosi, że Feruk chan nowe otrzymał z Teheranu instrukcye mniéj łagodne, że nie uda się do Londynu, i że nastąpiła pewna zwłoka w spokojnem rozwiązaniu, i gdy Nord także z pewną ufnością oświadcza, że podróż Feruk chana do Londynu nie zdaje się jeszcze być tak pewną, jak o niéj prawią niektóre pisma, przytacza z drugiéj strony to pismo następującą telegraficzną wiadomość:

Londyn, 19. Lutego, 2 godzina z południa: Morning Chronicle donosi, że Abuszaer i Herat nawzajem oddane będą; że Karrak stanie się portem wolnym i że pewny obszar ziemi odstąpi się na założenie stacyi kolei żelaznéj i parowców. Francya odstępuje praw swych co do wyspy Karrak. — Że to są warunki które rozbierają w Paryżu, wiadomo jest od kilku dni; ale czyli na téj podstawie przyszło do rezultatu, i czyli już niema mowy o kosztach wojennych i o usunięciu Mirzy chana, trzeba bliższych oczekiwać wiadomości. Dokładniejsze mamy atoli dziś szczegóły o nowéj umowie rosyjskiéj. Donosiliśmy, że obszar ziemi między Bajazyd i Nachidsziwan tworzy ów nieforemny trójkąt, tak nazwane territorium Maku, na wschód od Arragat, na zachód od Araxas a na południe od Maku Tszać aż do ujścia jego do Araxes okolone i przez Kurdów zamieszkałe, którzy mało dbali o Szacha, ale pewnie nie wymkną się dyscyplinie rosyjskiéj. Rzut na kartę okazuje nader strategiczną ważność obszaru ziemi, przez góry i rzeki stanowiącéj wał przeciw Turcyi i Persyi, dającéj Rosyanom nierównie przeważniejszą pozycyę, aniżeli mieli przed ostatnią wojną. Ratyfikacye persko-rosyjskiego układu pod dniem 5. Stycznia podpisane, i zamienione zostały dnia 18. Stycznia w Teheranie, jak Sun donosi i dodaje, że ta nowa rosyjska posiadłość pozwala Rosyi całkiem owładnąć strategiczną drogę z Trapezuntu nad morzem Czarnem ku perskiéj granicy przez Erzerum. Rząd rosyjski od czasu zawarcia pokoju 22. Lutego 1828 r. z Persyą starał się mocno, aby osiągnąć korzyść na którą dziś dwór teherański sam zezwala.

— Do Independance belge z Paryża piszą pod 18ym Lutego, że umowy z Feruk chanem przerwane niejakoś zostały właśnie z powodu tego tajemnego układu, który podpisany został w 5., 18. i 24. Stycznia z Rosyą i Persyą, wedle którego Rosya nabywa prawo zaprowadzenia linii fortecznéj na brzegu Masendaran i obszar ziemi odstępuje się jej na granicy tureckiej Armenii. Choćby tylko połowa téj wiadomości się potwierdziła, tedy układ ten ma to znaczenie, jak gdyby szacha medyatyzowano, bo Rosya mając w ręku swym Masenderan ufortyfikowany i założywszy mnóstwo twierdz na ziemi Maku, tém samem dzierzyć będzie klucze do Teheranu. Zresztą przez układ ten zrobiłoby się to tylko, co już faktycznie istnieje. Rosyanie rozpoczęli od południa nad morzem Czarnem niby to dla wypędzenia Turkomanów, fortyfikacye. I tak piszą do »Monitora de la flotte« z Azyi pod 15. Stycznia, że Rosyanie ukończyli budowę nowéj twierdzy, którą wystawili nad ujściem Gurgau, rzeki do Persyi należącej, wylewającéj się na brzegu Mesandaram do morza Kaspijskiego. Forteca ta otrzyma 2000 ludzi w załodze. Można na 12,000 liczyć wojsko, przeznaczone bronić miejsc ufortyfikowanych w téj części morza Kaspijskiego. — Do Indep. belge piszą z Paryża pod 18 Lut.: Nie mam jeszcze bliższych szczegółów co do układu w 18ym Stycz. r. b. ratyfikowenego; mogę tylko donieść, że Rosya się zobowięzuje, dostawić Persyi wielkie posiłki przeciw Anglii.

Kronika miejscowa.

Kurnik, 23. Lutego. — Łagodna zima przyczyniła się na zniżenie cen drzewa. W Listopadzie płacono w gądeckim boru za sążeń dębiny $5\frac{3}{4}$ tal., a teraz tylko 4 tal., w kurnickim zaś boru płacą za sążeń drzewa sosnowego teraz 3 tal., a dawniéj $3\frac{1}{2}$ tal. Innemi laty o te czasy już zwykle rosprzedawano sążnie, dziś jeszcze jest dosyć ich w boru. Nie tylko atoli przyczynia się do tego obniżenia cen łagodna zima, ale jeszcze torf, którego tu znaczne masy kopią i na opał używają.

Kcynia, 22. Lutego.—Dnia 5. b. m. wieczorem o godzinie 9téj spalił się wiatrak w Łabiszynie. Wiadomą jest rzeczą, iż przed 30 laty kwitnęły fabryki sukna po wielu miasteczkach w obwodzie rejencyi bydgoskiéj. Gałąź ta przemysłowa zupełnie teraz upadła i tylko w Trzciance wyrabiają sukna. W innych miasteczkach, jak w Samocinie, Margoninie, Chodzieżu, Uściu, Pile, Skokach, Łabiszynie zupełnie zaniechano wyrabiania sukna. Sukiennicy po tych miasteczkach tak podupadli, że teraz tylko zajmują się przędzeniem wełny dla okolicznych włościan. Kr. rejencya chcąc podnieść podupadłą fabrykacyą sukna przynajmniéj w Trzciance, gdzie niegdyś było 400 sukienników, zakłada fabrykę sukna kosztem rządowym pod kierunkiem sukiennika Hellwiga, w któréj woda wprowadzać będzie w ruch machiny sukiennicze nowego wynalazku. Zakład ten po za miastem wybudowany, będzie zatrudniał mnóstwo rąk dotąd próżnujących z powodu braku funduszów. — W naszym okręgu rejencyjnym zakładają mnóstwo młynów parowych nietylko po miastach, ale jeszcze po wsiach. W Potulicach poczynił dwór tameczny wszystkie przygotowania do budowy młyna parowego.

(Nadesłano.)

Dochodzi mnie wiadomość, że przypisują mi słowa, których niepowiedziałem przy zwłokach ś. p. pułkownika Niegolewskiego; składam więc te, które wyrzekłem:

Zaszczycony wezwaniem, abym głos zabrał przy marach ś. p. pułkownika Andrzeja Niegolewskiego, wypełniam ten obowiązek z głębokim żalem ale też i z uczuciem hardem; pochlebiam sobie bowiem, iż tak znakomity zaszczyt potyka mnie nietylko dla tego, że już przed trzema wiekami dom mój był powinowacony z domem Niegolewskich, ale dla tego, iż z czci godnym pułkownikiem, lubo w podrzędnem znaczeniu, postępowałem zawsze na téj saméj drodze w ocenieniu naszych obowiązków względem kraju i spółrodaków.

Szanowni Panowie! wojenna sława jest pierwsza nad wszystkie, kiedy staje się nagrodą prawych usiłowań o całość, swobody i niepodległość ziemi ojczystéj, kiedy Washington, kiedy Kościuszko wojuje. Sprawa zaś zaborcy tylko przez podstęp i złudzenie może się stać sprawą Polski, i wyznaję, iż byłbym wolał uściskać Niegolewskiego zdrowego lub zabitego w obronie ziemi hiszpańskiéj, jak widzieć go trzynaście razy rannego przy pracy ujarzmienia wielkiego narodu; wiekopomny więc czyn zdobycia Somosierry przez Polaków policzam do naszych nieszczęść, a śmierć Puławskiego pod Sawannah do naszych zaszczytów. Ale wkrótce wojenne obroty nowy kierunek nabrały, wojna powtórnie zwrócona ku północy zwiastowała potrzebę oparcia się na podstawach narodowych, i wtenczas Napoleon dwuznaczny względem nas w chwilach powodzenia, ale nieporównany mistrz w ocenieniu ludzi, pokłada całą ufność w poczciwości serca polskiego. Wąsowicz towarzyszy mu w nagłym ustępie z Moskwy, Poniatowski zasłania jego rozbite hufce, Niegolewski staje się jego powiernikiem, służy mu wojskowo i aż za obręb wojskowéj powinności; on wraz z hufcami polskimi i walecznym kolegą Jerzmanowskim, niezrażeni nędznemi przykłady, do ostatniéj chwili wypłacają się Napoleonowi krwią i mieniem za te dwa słowa: »będzie Polska«; a kiedy i ta nadzieja upada, zapisują oni w dziejach świata krwawym cementem, żeśmy godni są téj nadziei.

Szanowni Panowie! męztwo, odwaga i poświęcenie są rodowi polskiemu właściwe. Uchybiłbym więc zarazem poległym i zmarłym i dziś jeszcze żyjącéj garstce towarzyszów Niegolewskiego, gdybym tego wynosił nad jemu równych; nasza wojenna sława jest solidarną, a osobiste losy przypadku skutkiem. Ale niebawem nadchodzi chwila, w któréj jednemu Niegolewskiemu pierwszeństwo przypisać należy, kiedy okryty ranami, kiedy karany na majątku, kiedy nawet zaczepiany na dobréj sławie, broni jednakże według sił i możności, mową, pismem i pługiem tę świętą sprawę, któréj całe życie poświęcił, — kiedy niemal jedyny między nami zachowuje swojéj rodzinie włości, zkąd imię wzięli jego przodkowie przed czterma wiekami. Wiedząc zaś, iż żaden naród nie może popełnić większego grzechu nad ten aby myślał że nie jest, nigdy tak sromotnéj słabości nie uległ Niegolewski.

Opis żywota znakomitych mężów należy do historyi. Ja zaś tylko słów kilka powiedzieć odważyłem się; rzadko nadarza się jak dziś sposobność spojenia w jeden wieniec listków z lauru i z dębu i z kłosów naszego pola, i też moje siły nie po temu. Zamknę więc ten bolesny obrządek życzeniem odpowiednem duchowi zacnego zmarłego. Niech nad grobem każdego z nas, jak nad grobem Niegolewskiego będzie ciągle powtarzane to uroczyste zeznanie, żeśmy jak on i orężem i piórem i pługiem wiernie sprawie polskiéj służyli.

T. Działyński.

Rozmaite wiadomości.

— Ktoby w tych czasach płynął na dół Tamizą, zdziwi go jakiś szczególny odgłos w pobliżu Blackwall. Jest to huk 300 młotów pracujących około okrętu »Great-Eastern«, którego szkielet drewniany ma być obwiedziony podwójnym pasem żelaznym. Łoskot ten tak szczególny i pomięszany, że nie można go z niczem lepiéj porównać, jak z hukiem olbrzymiéj kuźni, gdzie tysiące rąk bije bez ładu w kowadło. Dziwnie także wyglądają ludzie, jak drobne figurki wspinając się po tym kolosie. Zresztą tylko przez takie porównania można powziąść dokładniejsze nieco wyobrażenie o wielkości tego dzieła. Ale spoglądając kolejno to na ukończony dotąd w połowie obszernych rozmiarów tułów tego kolosu, to na statki do ratowania, a nawet na okręta parowe dość znacznéj długości, które jak zabawki dziecinne wiszą u jego boku, trzeba zdumiewać się w istocie, i każdy rad poznać bliżéj liczby, określające jego objętość. Długość tułowu okrętowego wynosi 700 stóp, szerokość 60 stóp; zawiera zaś w sobie 10 żelaznemi ścianami przegrodzonych oddziałów, z odpowiednią liczbą mniejszych przedziałek, a tak szczelnie stawianych, że dziura w jednym oddziale, mało co może szkodzić drugim. Do poruszania tego olbrzyma za pomocą pary, służą równocześnie koła i szruby; koła o sześciu kotłach, a szruby o czterech maszynach również z sześciu kotłami. Walec szrubowy ma długości do 160 stóp, i waży 600 tons; średnica szruby wynosi 24 stóp, średnica kół 56 stóp; nad niemi wznosi się siedm masztów z rozciągłością żagli na 6500 łokci kwadratowych. Szybkość jazdy za pomocą siły parowéj, ma wynosić 16 miar na godzinę. Telegraf sygnałowy, elektryczny i światła kolorowe, służyć będą do przesyłania rozkazów na okęcie. Great-Eastern ma być spuszczony z warsztatu w Kwietniu, a pierwsza jego podróż będzie do Portland w państwie Maine. Pewien sławny amerykański architekt okrętowy, który zwiedzał niedawno Great-Eastern, nie może się nachwalić piękności jego budowy, i niepowątpiewa wcale o pomyślnym skutku, mianowicie co do szybkości jazdy; ale nie rokuje rządowi angielskiemu wielkiego zysku, w porównauiu z ogromnym kosztem budowy i poruszających machin.

Przybyli do Poznania 24. Lutego.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Möller z Gdańska, Brockmann z Magdeburga, Szulze i Cohn z Berlina, Rennius z Głogowa, hr. Grabowski z Radomicka, Moszczeński z Srebrnéjgóry, Roczyniński z Sarbinowa.

HOTEL DU NORD: Lubiński z Włókna, Jaraczewski z Lipna, Wiese z Ciszkowa, Wilczyńska z Krzyżanowa, Chłapowski z Turwi, Puttkammer z Szamotuł.

HOTEL BERLINSKI: Scheel z Hamburga, Nalmacker z Berlina, Daszkiewicz z Wrześni, Schlange z Wrześni, Kohlmann z Drezdenka, Bogatka z Sroczek.

HOTEL PARYZKI: prob. Cembrowicz z Kiszkowa, Suchorzewski z Węgierska, Ifland z Chlebowa.

HOTEL WIEDENSKI: Kurnatowska z Cholina.

HOTEL EICHBORNA: Hentschel z Kistrzyna, Thilipp z Stolpi, Maas z Wielenia, Türkheim z Arnswalde.

EICHENER BORN: Bry z Dolska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Rossner z Pillkallen, Braun, Dohle i Menke z Silbach, św. Wojciech Nr. 40.

BAZAR.

W środę dnia 25. Lutego 1857.

WIELKI KONCERT

dany przez

ARTHURA NAPOLEONA.

i

MAXA SCHEREK.

PROGRAM:

Część I.

1) **Duo** na fortepian i skrzypce, odegrane przez Arthura Napoleona i Maxa Scherek.
2) **Śpiew**, wykonany przez p. Schmidta.
3) **Fantazya** na skrzypce, odegrana p. Maxa Scherek.
4) **Wielka fantazya (Don Juan)** Thalberga, op. 42. wykonana przez Arthura Napoleona.

Część II.

5) a. **Nocturne** b. **Galop di Bravoura** komp. Schulhoffa, wykonane przez Arthura Napoleona.
6) **7my koncert** na skrzypce, Beriota, odegrany przez Maxa Scherek.
7) **Śpiew**, wykonany przez p. Schmidta.
8) **Wielka fantazya (Oberon)** na fortepian i skrzypce, Wolffa i Vieuxtemps, odegrana przez Arthura Napoleona i Maxa Scherek.

Początek o $7\frac{1}{2}$ godzinie wieczornéj.

Biletów na numerowane krzesła po 4 Złt. a zaś krzesłowe i na balkon po 3 Złt. dostać można od dnia dzisiajszego w Król. nadwornym handlu muzykaliów pp. ***Ed. Bote & G. Bock*** (Wilhelmowska ulica 21.) wieczorem zaś przy kasie po 1 Tal.

Królewski Sąd powiatowy; wydział dla spraw cywilnych w Poznaniu.

Poznań, dnia 3. Grudnia 1856.

Oskarowi Nowackiemu, partykularzowi w Poznaniu ukradziono podług podania w nocy z dnia 6. na 7. Lutego 1853. z pomieszkania jego następujące listy zastawne Poznańskie po $3\frac{1}{2}$ %:

Nr. 78/359. Zakrzewo powiatu Krobskiego na 200 Tal.

Nr. 39/3449. Dłoń powiatu Krobskiego na 200 Tal.

bez kuponów.

Posiedziciele jakowi tych listów zastawnych wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie na dzień 15. Września 1857. z rana o godz. 10téj przed Dr. Neumann, Radzcą Sądu powiatowego, w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym zgłosili, w przeciwnym bowiem razie oczekiwać mogą, iż całkowite umorzenie tych listów zastawnych nastąpi.

AUKCYA fortepianu, garderoby i mebli.

Z polecenia tutajszego Król. Sądu powiatowego sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę ***w piątek dnia 27. Lutego r. b.*** przed południem od godz. 9. ***w lokalu aukcyjnym pod Nr. 1. Magazynowéj ulicy***

dobre skrzydło polisandrowe, prawie nowe, meble mahoniowe i brzozowe,

jako to: Kanapy, serwantkę, biórko, komody, stoły, krzesła, lustra, szafy do sukien i książek, fotel, gotowalnią, rolosy, firanki, dywany, ***różne srebra***, zegar stołowy wiedeński, garderobę, pomiędzy tą, futro niedźwiedzie do podróży, sprzęty kuchenne, domowe i gospodarskie.

Skrzydło sprzedane będzie z uderzeniem godz. 11.

Zobel, sądowy Aukcyonator.

OBWIESZCZENIE PUBLICZNE.

Termin aukcyjny na dzień 26. Lutego r. b. z rana o godzinie 8. w dworze w ***Brodach*** pod Lwówkiem wyznaczony, niniejszém się znosi, co się podaje do publicznéj wiadomości.

Grodzisk, dnia 23. Lutego 1857.

Kommissarz aukcyjny ***Kretzig.***

Sekretarz Król. Sądu powiatowego.

Niżéj podpisany **Kantor sprzedaży wapna** poleca niniejszém **skład wapna** zawsze świeżo palonego z pieców **w Gogolinie i Gorasdzu**, zapewniając szanownym konsumentom równie, jak kupującym ku dalszéj sprzedaży, że ceny towaru **jak najumiarkowańsze**, oraz **miara jak najrzetelniejsza.** Kantor przyjmuje obstalunki na wszelką ilość wapna. Odstawia się towar na żądanie także na stacye kolei żelaznéj w **Kościanie, Czempiniu, Mosinie, Rokietnicy, Szamotułach, Wronkach i t. d.**

Kantor sprzedaży wapna w Poznaniu.

R. Rabsilber, przy ulicy Szerokiéj Nr. 20. **Teodor Baarth,** przy ulicy Szewskiéj Nr. 20.

Najprzedniejszą parową mąkę rżanną

otrzymałem i ofiaruję takową po nader umiarkowanych cenach

Izydor Cohn,

przy wrocławskiéj ulicy w Hotelu Saskim.

Nauczycielka muzyki, która gruntownie uczyć potrafi i sama pięknie gra, Niemka lub Polka, zgłosi się franco poste restante ***N. N.*** w ***Trzemesznie.***

Ćwikła, z ziemi rosnąca, czerwona, 110 funt. 15 Tal.

» ***prawdziwa Polska olbrzymia***, pomarańczowa, 110 funtów 18 Tal.

Marchew, wielka, biała, z zieloną główką, olbrzymia, funt 12 Sgr.

Kapusta głowiasta, biała, funt 1 Tal.

Proso z grubemi kiściami, czysto żółte, funt 2 Sgr.

Sześciotygodniowe kartofle, berlinska miecka 4 Sgr.

poleca w towarze świeżym i własnego zbioru

A. Niessing, ogrodnik nasion w Lesznie.

2000 szefli kartofli cebulowych saskich i kilkaset szefli kartofli Rio-frio Ocklea wybranych do sadzenia, szefel po 1 Tal. ma jeszcze do sprzedania Dom. ***Bralin*** pod Sycowem (Polnisch Wartenberg).

Ku wygodzie Panów kupujących, mogą być dostawione kartofle bez miechów na różnych stacyach kolei żelaznéj Wrocławsko-Poznańskiéj, przyjęciu pełnych wagonów 80 szefli obejmujących, po następujących cenach:

Do Rawicza. . . . szefel	1 Tal.	5 Sgr.	4 Fen.
» Bojanowa. . . »	1 »	5 »	8 »
» Rydzyny . . . »	1 »	5 »	10 »
» Leszna. . . . . »	1 »	6 »	2 »
» Bojanowa star. »	1 »	6 »	6 »
» Kościana . . . »	1 »	6 »	8 »
» Czempinia . . . »	1 »	7 »	— »
» Mosiny . . . . »	1 »	7 »	2 »
» Poznania . . . »	1 »	7 »	8 »

B. Kolke.

Hotel i restauracya w Bazarze mają być na ośm po sobie następujących lat od 1. Października r. b. wydzierzawione. Warunki zawrzeć się mającego w téj mierze układu, mogą być każdego czasu przejrzane w Kancellaryi p. Sędziego ***Gregora***, gdzie także aż do dnia 21. Marca r. b. przyjmowane będą w listach zapieczętowanych z napisem ***Interess Bazaru*** podania Kandydatów, z pomiędzy których wydzierzawiający dzierzawcę wybierze.

Aby wyprzątnąć całkiem handel mój do 1. Kwietnia r. b. sprzedaję od dziś wszelkie towary po znacznie zniżonych cenach; jest także na sprzedaż tanio kilka warsztatów tokarskich z kompletnémi narzędziami; wszystko w dobrym stanie, i proszę łaskawe względy.

F. W. Schumann, tokarz.

Urzędnik gospodarczy

mówiący po polsku, znający się na gorzelni, też ożenaty, stara się o miejsce od Wielkiéjnocy lub od S. Jana r. b. Bliższéj wiadomości udzieli Królewski Radzca amtowy Pan ***Quoos w Zaborowie*** pod Włoszakowicami.

Panowie życzący sobie dobra sprzedać lub wydzierzawić i do pośrednictwa użyć podpisanego, upraszają się, aby anszlagi dokładne wcześnie nadesłać zechcieli.

Wronki. ***F. H. Hartmann.***

Pięćset kóp tegoroczné trzciny jest do sprzedania w ***Czaczu*** pod Smiglem.

Zaprzeczenie.

Chociażem nigdy nie pomyślał, iżbym, mając się późniéj przesiedlić do ***Berlina***, miał także zaniechać mój tutejszy ***Skład fortepianów***; przecież niechętne mi osoby baśń taką wymyśliły i starają się ją rzucać w Publiczność. Poważam się tedy zaprzeczyć uroczyście przeciw takowéj wieści, z tém nadmienieniem, że, przez zamiłowanie téj gałęzi przemysłu i przez wdzięczność za rozliczny udział, jakiego od najszanowniejszych Znawców zawsze doznawałem, mam zamiar nie tylko utrzymać i nadal na tutejszém miejscu mój Główny skład, z którego kommandyty (polecenia) wychodzić będą; ale owszem starać się będę, abym, przez urządzenie stósownego lokalu w stósownem miejscu tutejszego miasta, skład ten mój ile możności powiększył i świetnie upiększył. W swym czasie wydam doniesienie tak co do rzeczonéj okoliczności, jako i we względzie zarządu, jak tenże poruczonym zostanie: obecnie jednak pozostaje mój Kantor i mój Magazyn bez odmiany, w tymże samym znanym lokalu i pod mojém własném, równie jak dotąd, pilném przewodnictwem.

Poznań, w Lutym 1857. ***Louis Falk.***

Zdrowy i ciężki duży jęczmień do siewu przedaje Dominium ***Lubosin*** pod Pniewami.

Prawdziwe wino szampańskie.

Tylko jeszcze kilka skrzyń w wiadoméj cenie po $1\frac{1}{2}$ Tal. za butelkę poleca

Wilhelm Schmaedicke, **ulica Wodna Nr. 17.** na pierwszém piętrze.



Wina węgierskie.

Znaczny transport win węgierskich otrzymali wprost z Węgier i polecają takowe *en gros & en detail.*

Bracia Goldenring w Wrześni.

Z Poznania zbierają się pobożni na pielgrzymkę na odpust do Częstochowy, na Zieloneświątki r. b. a najwięcéj z Panien. Naprzód chcą się udać do Kalisza, gdzie się znajduje Cudowny Święty Józef, Oblubieniec N. M. Panny. ***Billner.***

Św. wędz. mareny otrzymał **Izydor Busch.**

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 23. Lutego 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	100
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{1}{2}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{7}{8}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$98\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$104\frac{1}{2}$